

Szwajcarska nędza

Autor tekstu: **Artur Marek Wójtowicz**

"...Człowieku: przecież ja żyję na krawędzi nędzy..." i dla potwierdzenia wagi swojej wypowiedzi wyjął złoty zegarek by ukradkiem zerknąć na godzinę.

Przed kilkoma tygodniami spotkałem się właśnie z taką sytuacją w centrum Zurychu. Dla większości Polaków Szwajcaria kojarzy się, z bankami, zegarkami i błędnie pojmowaną czekoladą „Milka”. Błędnie ponieważ czekolada ta nie pochodzi ze Szwajcarii ale z niemieckiej Bawarii. Czyli krótko mówiąc: Bogactwo i „rzeka złota” płynąca z Zurychu bądź z Genewy.

Tymczasem ostatecznie badania socjologiczne wykazały, że w Szwajcarii liczącej 7, 2 mln mieszkańców 500 000 osób żyje poniżej poziomu, wystarczającego do prowadzenia normalnego życia, a wręcz na skraju nędzy. W jednym z najbogatszych krajów świata?



W tym miejscu warto jest nadmienić, że przysłowiowa „kuroniówka” może wynosić na terenie Szwajcarii ok. 1600 franków. Miesięczne opłacenie mieszkania wraz z wyżywieniem wynosi ok. 1200 — 1800 franków (w zależności od regionu). Ubezpieczenie miesięczne zależnie od kasy chorych: 200 — 400 franków miesięcznie.

Żywe przykłady ubóstwa w Szwajcarii można znaleźć na stronie internetowej: www.armut.ch. Tam też czytamy, że każde dziesiąte dziecko żyje w biedzie. Przykłady tego typu można by mnożyć:

- Tobias Reifler, 26 lat, rozwiedziony, jedno dziecko — zarabia 2 330 000 franków miesięcznie. Po opłaceniu mieszkania (810 franków), jedzenia (350), ubezpieczenia (220), alimentów (820) i innych niezbędnych wydatków (265 franków) na koniec miesiąca pozostaje z sumą: - 135 franków.

- Eva Hutter, 23 lat, telefonistka, stan wolny — zarabia 1 940 franków miesięcznie. Po opłaceniu mieszkania (980 franków), jedzenia (380), ubezpieczenia (350), i innych niezbędnych wydatków (305 franków) na koniec miesiąca pozostaje z sumą: — 75 franków.

- Reto Spalinger, 49 lat, monter, żonaty, 5 dzieci — zarabia 4 820 franków miesięcznie. Po opłaceniu mieszkania (1 880 franków), jedzenia (1 100), ubezpieczenia (950), i innych niezbędnych wydatków (1 060 franków) na koniec miesiąca pozostaje z sumą: — 180 franków.

Ktoś kiedyś powiedział, że bogactwo jest pojęciem względnym, bieda — bezwzględnym. W szwajcarskim rozumieniu słowa „ubogi” mieści się osoba która nie jest w stanie opłacić mieszkania, samochodu, kosztów życia i należnego urlopu. Nie jest żadną tajemnicą, że koszty życia w Szwajcarii są bardzo wysokie. Przykładowo książka kosztuje ok. 30 — 40 franków, porada u jakiegokolwiek specjalisty 100 — 150 franków, bułka z wędliną 5 franków, najtańszy bilet autobusowy 2 franki, kolejowy 2,20 franka. Część Szwajcarów wyjeżdża na zakupy do pobliskiej Austrii, czy też Niemiec, gdyż nie stać ich na dokonywanie zakupów w kraju. Ta sama bułka z wędliną w Austrii kosztuje 2,5 Euro (tj. 3,75 franka), książka 15 Euro (tj. 22,5 franka) itd. Sam kiedyś dostrzegłem, ze zdziwieniem, że bardziej opłaca mi się wyjechać z St. Gallen do fryzjera do austriackiej Bregencji, opłacając jego pracę i bilety kolejowe. Cała wyprawa jest tańsza niż pójście do fryzjera w St. Gallen. Fryzjer męski kosztuje w St. Gallen ok. 40 franków, zaś w Bregencji 8 Euro (tj. 12 franków). W takiej perspektywie inaczej rozumie się słowo ubóstwo w Polsce, inaczej w Szwajcarii a jeszcze inaczej w Afryce.

No tak, ktoś mógłby powiedzieć: *Zatem mieszkając w Szwajcarii mógłbym wziąć „kuroniówkę” i wyjechać na miesiąc do Polski.* Nie nie, tak łatwo to nie jest. Bowiem Urząd d/s Bezrobocia mając na względzie, że większość bezrobotnych stanowią obcokrajowcy, dość często kontroluje, czy mieszkają oni na terenie kraju. W przypadku jakiegokolwiek donosu ze strony sąsiadów (a trzeba wiedzieć, że są oni narodem który bardzo plotkuje). Można zostać pozbawionym prawa do zasiłku. Jest to dobra metoda by w ten sposób uchronić gospodarkę przed upadkiem. Pieniądze które są dawane w kraju, powinny być w tym samym kraju wydawane. Z drugiej jednak strony trzeba o tym pamiętać, że wspomniany przeze mnie urząd zabiega, by w pierwszej kolejności pracę otrzymywali Szwajcarzy. Bo bądź co bądź są w swoim kraju. Choćby obcokrajowiec pracował taniej i wydajniej, nie dostanie pozwolenia na pracę. Bo

w ten sposób „wskoczyłby” na miejsce jakiegoś Szwajcara. A jak jest w Polsce, sami dobrze wiemy. Sam tego doświadczyłem szukając pracy. Przez cały miesiąc otrzymałem około 100 odmownych odpowiedzi. Argumentacja najczęściej była taka, że w Szwajcarii która liczy ok. 7,2 mln mieszkańców około 500 000 żyje poniżej najniższej krajowej. Zatem miejsce o które się ubiegam czeka na Helwete. Dana firma może przyjąć do pracy obcokrajowca, gdy przynajmniej dwukrotnie szukała kogoś i nie znalazła żadnego Szwajcara.

Tymczasem przeglądałem w ubiegłym roku dane statystyczne dotyczące Polski. Ze zdumieniem zauważyłem, że pomimo, iż w 2002 r. mieliśmy ok. 1,5 mln bezrobotnych nic nie robiliśmy sobie z tego, że w naszym kraju pracuje ok. 1 mln osób na czarno. W większości ze Wschodu, ale i z terenów byłego NRD. Jeżeli zatem ograniczono by miejsca pracy dla obcokrajowców wówczas i bezrobocie w kraju nie byłoby tak wysokie.

W 1833 r. student uniwersytetu paryskiego Frédéric Ozanam założył organizację pomagającą biednym, pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, znaną w Szwajcarii pod skrótem "VIKO". Miała ona na celu pomaganie osobom którym nie wystarcza na utrzymanie siebie i swojej rodziny. Do Szwajcarii dotarła ona w 1846 r. i pojawiła się początkowo w Genewie a następnie w innych miastach.

Alfons Sonderegger proboszcz parafii St. Otmar w St. Gallen: *"...największym problemem dla wspomnianej organizacji jest znalezienie ludzi naprawdę biednych, a nie „przyszywanych biedaków...".*

Prawdziwa bieda bowiem nie wystawia się na pokaz.

Anton German z Gossau SG, który od prawie roku jest bezrobotnym, nie może przeboleć, że w tak bogatym kraju, jego jako Szwajcara nie stać na papierosy. Twierdzi, że bardziej opłaca im się nie pracować, lecz pobierać zasiłek dla bezrobotnych i wykonywać drobne usługi „na czarno”. I rozumiem go doskonale. Po ostatniej podwyżce wyrobów tytoniowych w Aargau, paczka papierosów kosztuje 5,2 franka. Czyli mi bardziej opłaca się kupić 10 paczek papierosów w Polsce, opłacić przesyłkę pocztową i wysłać do Szwajcarii. Po otrzymaniu przesyłki mam papierosy w cenie dwukrotnie niższej niż „szwajcarska”.

Na ten temat można niewątpliwie wiele pisać, lecz ja chciałbym skupić w tym momencie się na jednym. A mianowicie na działalności „Caritasu” w diecezji St. Gallen.

Przez pewien czas miałem wiele kontaktów z tą instytucją. Zdumiewające są pomysły które stosuje się by pomagać ubogim mieszkającym w okolicy. Zarząd „Caritasu” przed kilkoma laty otworzył w St. Gallen kilka firm budowlanych do których są zatrudniani przeważnie obcokrajowcy, którzy mieli problemy z pracą. We wspomnianych firmach pracowali oni przez okres wymagający do otrzymania zasiłku i dalej ustępowali miejsca innym bezrobotnym. W ten sposób mieli zagwarantowany stały dopływ „gotówki”. Być może niewielki, ale zawsze coś. Mając styczność z „Caritasem” fascynowała mnie odpowiedzialność wspólnoty za bezrobotnych z danego regionu. Osoby te nie były pozostawione samym sobie.

Czym jest ubóstwo?

Czy jeżeli mówię, że jestem ubogim oznacza to, że nie mam na chleb i życie codzienne, czy też oznacza to, że nie mam tyle ile mają inni? Ktoś kiedyś mi powiedział, że: „nie zawsze Polak jest biedny, wtedy kiedy mówi, że jest biedny”. Nie tak dawno byłem u pewnej polskiej rodziny. W mieszkaniu zauważyłem, trzy telewizory (w tym jeden dopiero rozpakowany). Naturalnie usłyszałem, że w tej rodzinie gości bieda, bo „pani domu nie pracuje”, zaś jej mąż jest na bezrobotnym. Mimo tego nie zauważyłem problemów z kupowaniem papierosów i alkoholu. Od dawien dawna myślałem, że wszelkiego rodzaju używki kupuje się wtedy kiedy ma się już zaspokojone podstawowe utrzymanie, czyli krótko mówiąc z nadwyżek. Tymczasem rzeczywistość jest inna.

Czym jest ubóstwo?

*Bo widzicie kochani człowiek **ubogi** jest tym człowiekiem który ma wszystko u Boga i ufa mu, natomiast **bogaty** jest tym który ma Boga stale na Ty i mówi: ej Ty daj mi to, przynieś mi to, pokaż mi to itd... — powiedział kiedyś mój znajomy kombonianin pracujący w Polsce.*



I tak przez lata się zastanawiałem nad tym. Widziałem w Szwajcarii wielu ludzi bogatych (materialnie), a ubogich (duchowo). Kobiety które leciały z Zurychu do Nowego Jorku samolotem by kupić mężowi krawat. Wracały i dawały mu go, a gdy ten miał jakieś zastrzeżenia leciały ponownie by go (krawat nie męża) wymienić. Jednakże w chorobie lub cierpieniu zdawały sobie sprawę, że nie pieniądze lecz wiara potrafi zwyciężyć „raka”.

Stare przysłowie nepalskie mówi: *ludzie niemający czasu są gorsi od żebraka*. A czy czasami nie jest tak, że ludzie chcąc być bogatymi biegają bez końca za pieniądzem, nie mając czasu na

nic innego? Stają się żebrakami czasu, niewolnikami pracy by stać się niewolnikami pieniądza? Kochani, szanujmy się jako ludzie. Nie wykorzystujmy innych by na ich „garbie” dochodzić do władzy i pieniądza.

Czym zatem jest ubóstwo?

„...Człowieku: przecież ja żyję na krawędzi nędzy...” i dla potwierdzenia wagi swojej wypowiedzi wyjął złoty zegarek by ukradkiem zerknąć na godzinę...

Zobacz także te strony:

[W trosce o ubogich](#)

Artur Marek Wójtowicz

Teolog, publicysta, pisarz. Ukończył Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie (dawne ATK) oraz Studia Pastoralne w St. Gallen. Autor wstępu do Biblii protestanckiej ręcznie przepisanej przez 650 osób z Horgen ZH w 2003 r. Mieszka w Szwajcarii. "Wszyscy mawiają, że po filozofii traci się rozum, zaś po teologii wiarę. Więc co pozostaje? Spryt? Spotkać teologię w życiu to niewielki problem. Ale spotkać wierzącego teologa, to już sztuka, a prawdziwie wierzącego to... cud" - napisał.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-11-2003 Ostatnia zmiana: 01-09-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2899) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2899>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne

programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl